

Orzeł ze „złotej szabli” Szkoly Podchorążych MW

Tomasz Zawistowski

Robotników, którzy wiosną 2014 roku rozbierali stary budynek, czekała niemała niespodzianka. Rozkuwana ściana skrywała w sobie pamiątki sprzed ponad pół wieku. Ze schowka wyciągnięto karabinek systemu Mauser, piękną dubeltówkę oraz polski pistolet sygnałowy. Razem z bronią palną i amunicją do niej był ukryty polski pałasz oficerski wzoru obowiązującego przed wojną w Marynarce Wojennej. Na jego główni umieszczono godło państwowe oraz napis „HONOR I OJCZYŻNA”, na drugim zaś płazie – kotwicę admiralicji oraz dedykację: „PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ ppor. Łukaszewskiemu Jerzemu-Wojciechowi pierwszemu w Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej /grupa morska/ – 15 X 1937 –”.

W ręczenie żołnierzo-
wi szabli ozdobionej
okolicznościowym na-
pisem było w latach
międzywojennych najbardziej klasycz-
ną formą uhonorowania obdarowywa-
nej osoby. Istnieje kilka grup tego typu
egzemplarzy broni białej. Pierwszą sta-
nowią dary indywidualne – wręczone
najczęściej z okazji imienin, urodzin
bądź promocji oficerskiej czy później-
szego awansu. Druga grupa to fundacje
zbiorowe, w której najliczniej są repre-
zentowane szable ofiarowane w formie
podziękowania dostojnikom pełniącym
ważne funkcje państwowe, nierzadko
w chwili opuszczania pełnionego stano-
wiska. Trzecia z grup to szable nagrodo-
we, wręczone prymusom szkół wojsko-
wych różnej rangi. W tej grupie znajduje
się *crème de la crème* nagrodowej broni
białej – tzw. złote szable prymusów szkół
podchorążych zawodowych.

Rozkaz nr 301, ogłoszony w czerwcu 1923 roku, określający zasady promo-
wania absolwentów szkół oficerskich na
podporuczników, chcąc zachęcić uczniów
do zdrowego współzawodnictwa, nakazał
każdej ze szkół ufundowanie tablicy, na
której rokrocznie miano umieszczać na-
zwisko prymusa. Dalej rozkaz stanowił:
„Niezależnie od powyższego Prezydent
Rzeczypospolitej daruje corocznie pierw-
szemu w każdej szkole oficerskiej szablę
oficerską przepisowego wzoru, lecz wy-
borowego gatunku, opatrzoną wrytem
na główni godłem państwowem i napi-
sem »Prezydent Rzeczypospolitej Pol-
skiej podporucznikowi (imię i nazwisko),
pierwszemu w Oficerskiej szkole
w dnia roku«”. Gabinet Mini-
stra Spraw Wojskowych był obowiązany
z trzytygodniowym wyprzedzeniem po-
informować Adiutanturę Generalną Pre-
zydenta o dacie promocji i podać nazwy

► Wizerunek orła umieszczony
na główni pałasza oficera
Marynarki Wojennej

Fot. ze zbiorów autora



Fot. NAC

► Komandor Karol Korytowski, komendant Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej, przemawia do absolwentów rocznika 1937; pierwsza część uroczystości na pokładzie ORP „Bałtyk”: podchorążowie mają na sobie stare mundury; w dwuszeręgu absolwentów znajduje się pchor. Jerzy Wojciech Łukaszewski

promocji, ppor. mar. Kazimierz Szalewicz, był pierwszym oficerem marynarki nagrodzonym szablą wz. 27.

Promocje na pokładzie krążownika

Rok po wprowadzeniu szabel promocje oficerskie MW przeniesiono na pokład ORP „Bałtyk”. Ten największy z polskich okrętów wojennych został zbudowany we Francji pod koniec XIX wieku jako krążownik pancernopokładowy, do Polski trafił zaś w 1927 roku w ramach kredytu zbrojeniowego, uzyskanego we Francji. Uniknąwszy w ten sposób złomowania, zyskał sobie dodatkowych kilkanaście lat istnienia jako hulk – siedziba Szkoły Specjalistów Morskich oraz okręt flagowy dowódcy floty. ORP „Bałtyk” z racji gabarytów stał się charakterystycznym elementem gdyńskiego krajobrazu. Na obszernym pokładzie promowano elewów SPMW na oficerów. Dzięki reportażowi Juliana Ginsberta, zamieszczonemu ►

szkół, dla których będą potrzebne szable pamiątkowe, komendy szkół miały zaś przesłać nazwiska prymusów do umieszczenia na szablach z wyprzedzeniem dwutygodniowym. Ceremoniał przewidywał wręczenie szabli osobiście przez Prezydenta RP bądź przez jego przedstawiciela.

Postanowienia rozkazu były realizowane aż do końca istnienia II Rzeczypospolitej. Paweł Komorowski podaje w najnowszej publikacji *Szabel nam nie zabraknie...*, że wręczono najprawdopodobniej 138 „złotych szabel” (nie licząc „złotych kordzików”), z których autorowi jest znanych 21 zachowanych do dzisiaj egzemplarzy – osiem w zbiorach muzealnych, pozostałe w rękach prywatnych.

Prymusi szkół oficerskich (przemianowanych w 1928 roku na szkoły podcho-

rążych) – piechoty, kawalerii, saperów, łączności i służby zdrowia – otrzymywali regulaminowe szable wz. 1921/22, produkcji firm Gabriela Borowskiego bądź Alfonsa Manna. Odmienna sytuacja miała miejsce w Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej. W chwili wprowadzenia rozkazu, w 1923 roku, regulaminową bronią białą oficera marynarki był kordzik, do 1927 roku nazywany regulaminowo sztyletem. Tak więc prymus pierwszej promocji Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej, ppor. mar. Brunon Jabłoński, otrzymał w roku 1925 sztylet z dedykacją. Dopiero w 1927 roku, w ramach wprowadzania nieistniejącego wcześniej munduru galowego, została zatwierdzona do użytku szabla oficerska Marynarki Wojennej. Prymus drugiej



► Palasz ppor. Jerzego Wojciecha Łukaszewskiego, prymusa SPMW w 1937 roku

Fot. ze zbiorów autora

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
ppor. Łukaszewskiemu Jerzemu Wojciechowi
nieustannie w Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej / grupa morską /
1936-1937

► Dedykacja na głównej pałasza ppor. mar. Jerzego Wojciecha Łukaszewskiego

w „Tygodniku Ilustrowanym” z 30 sierpnia, wiemy, jak wyglądała uroczystość promocji w 1930 roku.

„Na rufie zasiadają: gen. Burchardt-Bukacki, komandor Unrug, komandor Cellier z misji francuskiej, płk Abraham, dyr. Rummel i prezydent miasta Gdyni. Naprzeciw wiązanka oficerów w paradnych mundurach. Dalej orkiestra marynarki i tłum widzów. Na mostku, wśród zaproszonych gości, istna tęcza strojów kobiecych.

Do uszykowanych w szeregu i ubranych jeszcze w stare mundury podchorążych przemawia krótko komendant szkoły, kmr dr por. hr. Korytowski. Następuje ceremonia wręczenia dyplomów, po czym nowo mianowani znikają we wnętrzu okrętu. [...] Gdy wracają przy dźwiękach marsza, trudno ich już poznać. Albowiem bosmańskie kurtki i czapki zamienione zostały na kapiące od złota oficerskie surduty, stosowane kapelusze, epo-

lety, szable. Teraz już w jednym szeregu, młodzi podporucznicy prężą się dumnie i radośnie.

Gen. Burchardt-Bukacki wręcza prymusowi B[ohdanowi] Wrońskiemu ofiarowaną przez Prezydenta Rzeczypospolitej szablę honorową. Ppor. mar. Wroński odpowiada w kilku słowach, ślubując, że i on, i jego koledzy nie pozwolą nigdy uszczuplić morskiego władania Polski. Następują powinszowania i życzenia”.

Od roku 1936 datą promocji SPMW był październik. Program uroczystości nie zmienił się – pozostawał zgodny z zapisem ze wspomnianego rozkazu z 1923 roku. 15 października 1937 roku wszystko przebiegło podobnie jak w powyżej cytowanym opisie, z tym że w owym roku wręczono dwa „złote pałasze” – prymusowi grupy morskiej i prymusowi grupy technicznej. Tym pierwszym był ppor. Jerzy Wojciech Łukaszewski. Według kmr. Juliana Czerwińskiego, szablę w imieniu prezydenta RP wręczył mu kontradmirał Jerzy Świrski. W początku listopada nowo mianowani podporucznicy zostali przedstawieni prezydentowi Ignacemu Mościckiemu na Zamku Królewskim w Warszawie.

„Złota szablą” podporucznika Łukaszewskiego

Korzystając z polskiego rozkazodawstwa, nietatwo jest „odpowiednie dać rzeczy słowo”. Próba precyzyjnego opisanie egzemplarza broni białej, który otrzymał ppor. Łukaszewski, rodzi dwie wątpliwości. Pierwszą z nich jest nieprecyzyjne określenie wzoru broni, którą rozkaz wprowadzający nazywa „szablą oficerską Marynarki Wojennej wz. 1927”. Według fachowej nomenklatury (zarówno stosowanej w latach międzywojennych, jak i obecnie), broń tego typu, o prostej głównej, winna być zwana pałaszem, a nie szablą. Drugą kwestią jest poprawne określenie egzemplarza broni białej, darowanych prymusom przez prezydenta. Jak słusznie zauważył śp. Zygmunt Bielecki w jednym ze swych artykułów, nazywanie ich „szablami Pana Prezydenta” jest błędne, były to bowiem szable „od prezydenta”. Z drugiej strony warto pamiętać, że zwrot „złota szablą” jest kalką z języka rosyjskiego, w którym „zołotoje oruże” oznacza broń honorową, nadawaną zasłużonemu żołnierzowi.

Opisywana szablą – czy też pałasz – została wyprodukowana przez firmę Gabriela Borowskiego, który był jedynym producentem tego typu broni, a wygląd jej jest zgodny z regulaminowym wz. 27. Nie wiadomo, czyjego autorstwa jest inskrypcja wykonana techniką trawienia wgłębnego – w tym przypadku autor nie umieścił swojego nazwiska. Orzeł, który zdobi głównię, to godło państwowe projektu prof. Zygmunta Kamińskiego, wprowadzone do użycia na mocy rozporządzenia Prezydenta RP z grudnia 1927 roku.

Mimo spędzenia ponad 70 lat w ścianie budynku pałasz jest zachowany w stanie zbliżonym do idealnego. Brakuje temblaka i zawieszania, które najwyraźniej zostały zdjęte przed ukryciem



► Kontradmirał Jerzy Świrski wręcza „złotą szablą” ppor. Kazimierzowi Sadowskiemu, prymusowi rocznika 1936; druga część uroczystości: absolwenci noszą już galowe mundury oficerów Marynarki Wojennej

broni. Niewielkie uszkodzenia skóry i zarysowania okuł pochwy powstały wskutek kontaktu z gruzem.

Od „Groma” do „Dragona”

1 maja 1938 roku ppor. Łukaszewski objął obowiązki oficera wachtowego ORP „Grom”. W niespełna szesnaście miesięcy później na jego pokładzie wypływał z Gdyni, gdy w ramach planu operacyjnego „Peking” trzy z czterech polskich kontrtorpedowców dołączały do floty brytyjskiej. Tragicznego dla okrętu dnia

który zatonął na minie w pobliżu Malty 16 czerwca 1942 roku.

Po pół roku służby na lądzie por. Łukaszewski objął w grudniu 1942 roku funkcję najpierw II, a potem I oficera artylerii ORP „Dragon”. W maju 1943 awansował do stopnia kapitana marynarki. Wincenty Cygan, artylerzysta z ORP „Dragon”, zachował w pamięci słowa kpt. Łukaszewskiego, który przestrzegał swych podkomendnych w drodze do Normandii: „Nie obżerać się w nocy, bo w razie ranienia komplikuje to sprawę. Wziąć kąpiel dla

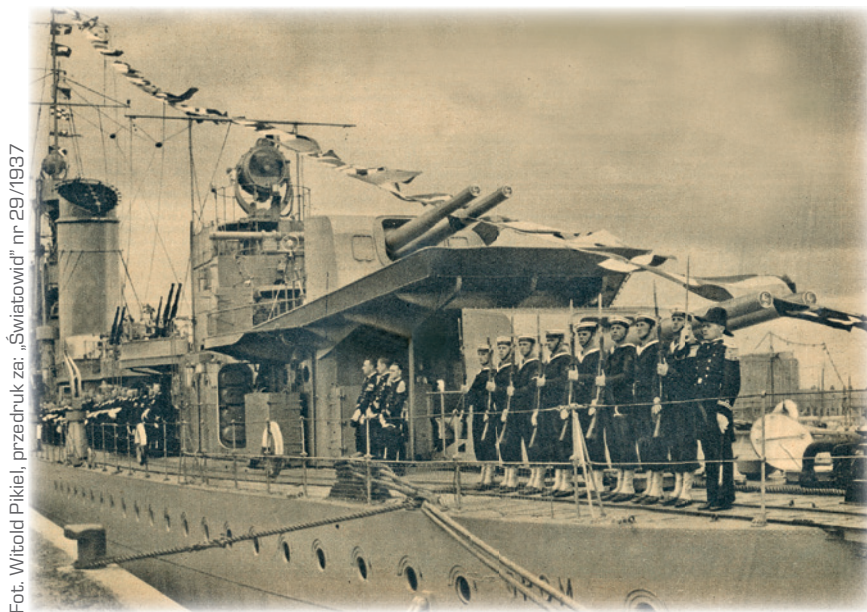
go portu, był ostatnim polskim okrętem kpt. Łukaszewskiego.

Kapitan marynarki Jerzy Łukaszewski, urodzony 23 kwietnia 1916 roku, prymus Korpusu Kadetów nr 2 w Chełmnie w roku 1934, prymus SPMW w roku 1937, kawaler Orderu Wojennego Virtuti Militari, udekorowany nim przez Naczelnego Wodza na pokładzie ORP „Kujawiak”, został ponadto trzykrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych oraz trzy razy Medalem Morskim. We wniosku o VM został określony jako „wybitny oficer pod każdym względem”. Opisy czynów, za które otrzymywał kolejne odznaczenia, zachowały się we wnioskach: „Za bohaterskie zachowanie się podczas zatonięcia okrętu. Dowodził spuszczeniem tratwy ze śródokreścia. W przeddzień wypadku [zatonięcia ORP „Grom”] – wykrycie i zniszczenie niemieckich baterii i oddziałów na lądzie”. „W czasie akcji nocnej u brzegów francuskich [...] wyróżnił się wybitnie odwagą osobistą i zimną krwią i świetnym kierowaniem ognia [...] W dniu 14.3. b.r. dzięki jego kierowaniu ogniem został zestrzelony jeden bombowiec Ju 88 i jeden prawdopodobnie ciężko uszkodzony”.

Pożegnanie z bronią

Według kmr. Juliana Czerwińskiego, który w 1980 roku podsumował losy wszystkich „złotych szabel” MW, broń ppor. Łukaszewskiego miała spocząć w jego kabinie wraz z wrakiem ORP „Grom” na dnie fiordu Rombaken. Jak jednak dzisiaj wiadomo, w 1939 roku pozostała ona w Polsce i prawdopodobnie już pod niemiecką okupacją została zamurowana w ścianie budynku. Kapitan Łukaszewski nie miał już zobaczyć swej pamiątki. Po zakończeniu służby w Polskiej Marynarce Wojennej zaciągnął się, jako jeden z trzech polskich oficerów marynarki, do Royal Navy. W końcu lat pięćdziesiątych służył w marynarce Singapuru, po czym emigrował do Kanady. Zmarł tragicznie w pożarze własnego domu 2 lutego 1973 roku. 🇺🇸

Tomasz Zawistowski – autor czterech tomów monografii polskiego orla wojskowego, urzędnicego i szkolnego *Polskie orły do czapek w latach 1900–1945*



Fot. Witold Pikiel, przedruk za: „Światowid” nr 29/1937

► Załoga ORP „Grom” prezentuje broń, w dłoni porucznika marynarki pałasz wz. 27; zdjęcie wykonane podczas Święta Morza w Gdyni w lipcu 1937 roku

4 maja 1940 roku, pod Narwikiem, pełnił wachtę bojową i do końca odparował ataki niemieckich bombowców, które w końcu jednak zatopiły polski niszczyciel.

Porucznik Łukaszewski, awansowany do tego stopnia na dzień przed zatonięciem ORP „Grom”, pełnił później czasowo służbę na OF „Medoc”, a w maju 1941 roku objął funkcję oficera artylerii na ORP „Kujawiak”, niszczycielu klasy Hunt otrzymanym przez Polską Marynarkę Wojenną od Brytyjczyków. Na jego pokładzie wziął udział w słynnym rajdzie na Lofoty oraz w licznych patrolach i osłanianiu konwojów w kanale La Manche i na Atlantyku. Na „Kujawiaku” por. Łukaszewski pozostał przez ponad rok, aż do ostatnich chwil okrętu,

tych samych powodów. Przepisowy strój: granatowy nr 2. Mijające nas barki z wojakiem będą patrzeć na nas jak na opiekunów, swoim wyglądem musimy więc dodać im otuchy. Ogolić się, bo tam nie będzie czasu”. Cygan odnotował, że rady te pochodziły od oficera, „który już raz zażył zimnej kąpieli na »Gromie« pod Narwikiem”.

ORP „Dragon” odbył trzy rejsy do Normandii, powracając za każdym razem do bazy w celu uzupełnienia amunicji. Bolesnie sprawdziło się w jego przypadku znane przysłowie; trzeci cykl ostrzeliwania celów w Normandii przerwało mu trafienie niemiecką torpedą. Ciężko uszkodzony ORP „Dragon”, który pozostał w Normandii jako element sztuczne-